

Ania Rusowicz

Koncerty gwiazd



„Gdyby czyjekolwiek losy zależały ode mnie, to ja bym zajął się Anią natychmiast, gdyż, co najmniej połowa problemu z odkryciem nowej gwiazdy sceny poprockowej jest w jej wypadku załatwiona przez naturę: głos, uroda i poczucie humoru. To są rzeczy w uzbrojeniu tej dziewczyny gotowe do użycia natychmiast. I one składają się na talent, który wyczuwam nosem na kilkaset kilometrów” - powiedział Zbigniew Hołdys, jeden z wielbicieli talentu Ani Rusowicz.

Wytrawny odbiorca od razu odkryje, że Ania nie szuka komercji. Jest obecnie jedyną polską wokalistką, śpiewającą prawdziwy big-bit. Jednak droga do tego była wyboista i wiodła przez różnorodne stylistycznie ścieżki muzyczne. W latach 2005-2007 współtworzyła zespół Dezire (nominacja do Fryderyków w kategorii hip-hop/r&b za album „Pięć Smaków”). Kolejne lata poświęciła studiowaniu psychologii i tworzeniu własnych kompozycji, co zaowocowało powstaniem zespołu IKA, którego Ania jest współzałożycielką wraz z mężem, perkusistą Hubertem Gasiulem (m.in. Wilki). Zaśpiewała także w duecie z zespołem Czarno-Czarni w piosence „Kwiat nienawiści”.

W 2011 roku pojawiła się na festiwalu w Opolu z recitalem poświęconym pamięci swojej zmarłej przed 20 lat mamy, Ady Rusowicz i natychmiast zachwyciła opolską publiczność. Pierwsza solowa płyta „Mój Big-Bit”, nad którą pracowała przez kilka miesięcy składa się z dwunastu piosenek. Sześć z nich pochodzi z repertuaru Ady Rusowicz wykonywanych z zespołem Niebiesko-Czarni na przełomie lat 60' i 70'. Pozostałe sześć utworów to autorskie dzieła Ani. W ten sposób udowodniła, że posiada najbardziej bigbitowe korzenie w kraju. Doskonale czuje ten styl, komponuje, pisze teksty piosenek, które zapadają w pamięć po pierwszym odsłuchaniu.

„Ania to żywa skamielina, cała jest big-bitem” - mówią koledzy z zespołu. Płyta jest stylistycznie spójna z moją osobowością, o wszystkim zdecydowały geny - mówi Ania. Nawiązuje do lat 60' i 70' czyli okresu, w którym kreowała się muzyka stricte rozrywkowa. Zarówno w Polsce - big-bit to przecież nazwa wymyślona przez menedżera Niebiesko-Czarnych, ponieważ określenie „muzyka rockowa” nie odpowiadało ówczesnym władzom politycznym, jako zbyt silnie powiązane z kulturą zachodnią, jak i na świecie, gdzie w tym czasie królowali The Beatles. Płyta jest silnym nawiązaniem do bardzo naturalnego okresu w dziejach muzyki, czego dowodem są vintage'owe brzmienia, brak elektroniki czy surowe wokale, a jednocześnie odpowiada na potrzeby współczesnych artystycznych poszukiwań w trendach na całym świecie, przejawiających się w modzie, kulturze, kosmetyce czy wystrojach wnętrz i przede wszystkim muzyce. Powstaje wiele kapel korzystających z brzmień z tamtego okresu np.: Tame Impala, Black Keys, The Jonestown Massacre, cała kultura modsów w Wielkiej Brytanii, a zespoły już dawno istniejące, jak Foo Fighters przyjmują look a la lata 60-te. Co tu zresztą dużo mówić, sama Amy Winehouse promowała taki właśnie muzyczny trend.

A jak jest w Polsce? Jaka jest gwarancja, że płyta nie będzie trącić myszką i pachnieć naftaliną? Przeboje Czerwonych Gitar, Niebiesko-Czarnych czy Czesława Niemena zna każdy. W czym tkwi więc sekret Ani? W numerach skomponowanych specjalnie na płytę, w nowych aranżacjach, a także w młodych umysłach ludzi, tworzących płytę z muzyką, której słuchali ich rodzice na wakacjach pod gruszą!

Dyskografia:

Mój big-bit (2011)

Genesis (2013)

Retronarodzenie (2016)